

JOANNA STÖCKER

Uniwersytet Jagielloński, Kraków

## Kobiety w Auschwitz

### Feministyczna perspektywa w badaniach nad Shoah. Wybrane problemy

„Ludobójstwo nazistowskie nie było neutralne rodzajowo. Rodzaj był czynnikiem w destrukcji populacji żydowskiej. Kobiety żydowskie były wzięte pod uwagę w walce rasowej Narodowego Socjalizmu, ponieważ nosiły w sobie następne pokolenia Żydów i były zabite nie jako Żydzi, ale jako Kobiety Żydowskie, wzięte na cel z powodu płci i możliwości macierzyństwa”<sup>1</sup>.

Rozwój badań nad Holokaustem prowadzonych z perspektywy kobiet jest zjawiskiem stosunkowo młodym. Pierwsza konferencja, na której analizowano Holokaust z perspektywy kobiet, odbyła się w Nowym Jorku w 1983 roku. Jest to nurt, który wykształcił charakterystyczny sposób ujmowania i analizy problemu, łącząc dwa elementy: protest wobec tradycyjnego podejścia w badaniach nad Zagładą oraz propozycje nowego spojrzenia na doświadczenia ludzi, którzy byli jej ofiarami. „Miliony stron w tuzinach języków opisały, zrelacjonowały i przeanalizowały dwanaście lat okresu nazistowskiego. O wiele mniej stron dokumentuje doświadczenia kobiet niż mężczyzn”<sup>2</sup>. Podejście tradycyjne krytykowane jest za niedostrzeganie specyficznych doświadczeń kobiet, nowy nurt ma wносить analizę tamtych wydarzeń, opartą na kategorii rodzaju – społecznym i kulturowym uwarunkowaniu ról oraz pozycji kobiet i mężczyzn w społeczeństwie. Celem podejścia feministycznego jest wzbogacenie spojrzenia na Holokaust poprzez za-

---

<sup>1</sup> R. Lenin, *Expected to live: Women Shoah survivors testimonials of silence*, „Women’s Studies International Forum”, vol. 23, nr 6, Pergamon 2000, s. 693.

<sup>2</sup> M. Goldenberg, *From a world beyond: Women in the Holocaust*, „Feminist Studies”, nr 3, Fall 1996, vol. 22, Issue 3, s. 667.

dawanie wielu pytań dotyczących kobiet: ich możliwości przeżycia, używanych strategii przetrwania, różnic rodzajowych, największych trudności, zdolności i technik ułatwiających im życie oraz sposobu postrzegania i przekazywania historii wydarzeń przez te, które zdołały ocaleć.

Nurt ten był początkowo krytykowany za wyróżnianie doświadczeń kobiecych, co uzasadniano słowami, iż celem działań hitlerowskich, opartych na kryterium rasy, a nie płci, było unicestwienie wszystkich Żydów, a nie osobno mężczyzn, kobiet i dzieci.

„Wiele kobiet, które prowadziły badania nad Holocaustem, i kobiet, które Holocaust przeżyły, było surowo krytykowanych za ich konkluzje powiązane z kwestią rodzaju. Wiele ocalałych kobiet i badaczek sugerowało wagę budowania emocjonalnych więzi między kobietami jako ważnej strategii przetrwania. Opozycja argumentowała, że koncentrowanie się na rodzaju stwarza potencjalne zagrożenie zredukowania Holocaustu do seksizmu i odciążenia uwagi od doświadczeń tych, którzy ocalili”<sup>3</sup>. Padały słowa, że w czasie Holocaustu mało znaczące było to, że ktoś był kobietą: koniec dla wszystkich Żydów miał być taki sam. Zanim on jednak nastąpił – mógłby paść kontrargument – każda osoba musiała sama zmierzyć się z życiem w getcie, obozie przejściowym, obozie pracy czy obozie śmierci<sup>4</sup> i własne umiejętności, edukacja, ciało, uroda, siła, wytrzymałość i wiele innych czynników, często różnych dla kobiet i mężczyzn, wpływało na te doświadczenia, które mogły być w dużej mierze identyczne, podobne, ale także kompletnie różne. Feministyczny nurt szuka tych odmienności, starając się pogłębić spojrzenie na Holocaust i opisać doświadczenie typowo kobiece (nie dokonując przy tym jakościowych porównań z doświadczeniem męskim), ponieważ mimo słów Hitlera z 1939 r.: „Poprowadzimy wojnę w taki sposób, że nie będzie zwrócona przeciw kobietom ani dzieciom, bo ich nie dotyczy”<sup>5</sup>, wojna i jej zbrodnie dotyczyły absolutnie wszystkich. Problem w tym, że o doświadczeniach kobiet bardzo długo nic nie mówiono, zamykały się one w pozornie neutralnej rodzajowo literaturze pisanej przez mężczyzn, definicjach i analizach przez nich dokonywanych, co nie dawało możliwości uzyskania informacji o specyficznych przeżyciach kobiecych, wzbogacających wiedzę na temat Holocaustu i jego ofiar.

<sup>3</sup> J. Erlichman Miller, *Love Carried Me Home. Women Surviving Auschwitz*, Simcha Press, Deerfield Beach Florida 2000, s. 24.

<sup>4</sup> 26 marca 1942 r. z KL Ravensbrück przywieziono transport 999 więźniarek niemieckich, które jako *założycielki* obozu kobiecego miały w nim objąć funkcje blokowych i kapo. Kierowniczką obozu została główna dozorczyńca Joanna Langefeld. Pierwszy zarejestrowany transport skierowany został do Auschwitz w marcu 1942 r. i składał się z 999 Żydówek z Popradu, ze Słowacji. W tym samym miesiącu przywieziono 798 Żydówek z Bratysławy, a potem setki tysięcy kobiet z całej Europy. Oddział kobiecy utworzono wiosną 1942 r. Zob. D. Czech, *Kalendarz wydarzeń w KL Auschwitz*, Wydawnictwo Państwowego Muzeum w Oświęcimiu-Brzezince, 1992, s. 147.

<sup>5</sup> M. Roig, *La lucha contra el olvido. Escritos sobre la deportacion*, Amical de Mauthausen i altres camps de concetració nazis, Barcelona 2001, s. 70.

W literaturze ujmującej zagadnienia Holokaustu z perspektywy kobiet (np. Nechama Tec, Charlotte Delbo, Myrna Goldenberg, Isabella Leitner, Joan Ringelheim, Dalia Ofer, Leonore J. Weitzman, Sybil Milton, Carol Rittner, Marlene Heinenmann) głos oddawany jest często tym, które ocalały i opowiadają o swoim uwięzieniu w obozie, rodzaju wykonywanej pracy, tworzeniu wspólnot z towarzyszkami, strachu przed kapo. Eksponowane są uczucia, emocje oraz obawy związane z własną cielesnością, która była często powodem zmartwień, strachu, wstydu, zażenowania i kwestionowania swojej kobiecości. „Kobiety znalazły się w podwójnym zagrożeniu. Rodzaj stał się ważny, gdy naziści zdali sobie sprawę, że mogli dokończyć unicestwienie gatunków tylko przez sterylizację lub eksterminację kobiet. Kobiety i mężczyźni doświadczali seksualnej i fizycznej agresji, jednak to kobiety stały się przedmiotem okrucieństw, których mężczyźni doświadczali rzadko, lub rzadko o tym relacjonowali. Były gwałcone, zmuszane do prostytucji, a Naziści kazali kobietom zabijać własne i cudze dzieci. [...] Pomijanie tak typowych kobiecych kwestii jest negowaniem kobiecych doświadczeń”<sup>6</sup>.

W wyniku rozwoju badań nad Holokaustem koncentrujących się na kobietach pojawiło się wiele charakterystycznych problemów: analiza reakcji na rozdzielanie kobiet i mężczyzn w obozie, różnic rodzajowych i ich źródeł, strategii przetrwania, technik i umiejętności ułatwiających życie, tworzenia grup wsparcia, sytuacji po wyzwoleniu.

Akt rozdzielania kobiet i mężczyzn nie był oficjalnie tłumaczony, naziści z pewnością łatwiej zaprowadzali w ten sposób dyscyplinę i terroryzowali więźniów, nie dopuszczali do rozmnażania się uwięzionej ludności i wzmacniali poczucie zagrożenia wśród osamotnionych, martwiących się o siebie ludzi. Od momentu rozdzielania po przyjeździe do obozu więźniowie tracili ostatni, podstawowy punkt oparcia i od tej pory musieli go szukać osobno: mężczyźni i kobiety na swój sposób. Nechama Tec przytacza słowa wspominających kobiet, z których wiele stwierdziło, że odebrały przymusową separację pozytywnie, ponieważ widok nagich, poniżanych, głodnych mężczyzn – wcześniej autorytetów, uczonych, głów rodziny – był bardziej bolesny niż samo rozstanie. „Może ta transformacja spowodowała, że zdali sobie sprawę z tego, że świat, który znali, już przeminął. Może w przemianie mężczyzn widziały transformację samych siebie: to, czym były (albo przestały być), albo to, czym niedługo będą”<sup>7</sup>.

Często pojawiały się słowa o nadziei, że ich bliscy przeżyją, co dawało silną motywację, aby walczyć o przetrwanie.

Kobiety przywożone do Auschwitz były oddzielane od mężczyzn, ale nie od swoich małych dzieci. Zamiast ochrony, która w normalnych warunkach jest szczególnie należna i udzielana słabszym, w obozie ich szanse malały wprost proporcjonalnie do ich siły fizycznej i odporności. Według nazistowskiej zasady

<sup>6</sup> J. Erlichman Miller, *op cit.*, s. 185.

<sup>7</sup> N. Tec, *Resilience and Courage*, Yale University Press, New Heaven, London 2003, s. 127.

przydatności do pracy i opłacalności więźniowie słabi, chorzy, za młodzi i za starzy byli natychmiast zabijani. W czasie wojny starsze kobiety żydowskie były dla nazistów bezużyteczne i skazywane były na śmierć przez zagłodzenie, rozstrzelanie, zagazowanie. Kwestią bardziej problematyczną były kobiety w sile wieku, w wieku reprodukcyjnym: z jednej strony dzięki sile mięśni mogły stanowić dobrą siłę roboczą, ale z drugiej, przez możliwość macierzyństwa, stanowiły zagrożenie kontynuacji niższej rasy, czemu chciał zapobiec Hitler. Kobiety żydowskie znalazły się w tym czasie w podwójnym zagrożeniu. „W nocy czekają na dzień z małymi dziećmi w ramionach. Czekają i zastanawiają się. Z nadejściem światła dziennego kończy się czekanie. Kolumna wyrusza od razu. Kobiety i dzieci najpierw, są najbardziej wyczerpane. Po nich mężczyźni. Też są zmęczeni, ale czują ulgę, że ich kobiety i dzieci mają iść pierwsze. Kobiety i dzieci najpierw”<sup>8</sup>. Różnice w traktowaniu kobiet i mężczyzn były najbardziej widoczne w stosunku do rodziców lub przyszłych rodziców. Los ojców w obozie nie był związany z losem dzieci w taki sposób, jak matek, które obawiały się rozdzielenia z małymi dziećmi. To, że mężczyzna był ojcem, nie wpływało – przeciwnie niż w przypadku kobiet, które były matkami – na wynik selekcji. Tylko sporadycznie zdarzało się, żeby kobieta nie poszła na śmierć razem ze swoim dzieckiem. „Niektóre matki poszły na śmierć razem z dziećmi, ale nie wszystkim pozwolono. Jedna matka poszła na śmierć, bo myślała, że dziecko wywieźli, a tymczasem dziecko zostało. Było w ten dzień strasznie w obozie. Głośniki grały, żeby nie było słychać płaczu matek, cały obóz aż trząsał się od krzyku. Matki musiały siedzieć odwrócone i nie patrzeć, jak wywożą dzieci”<sup>9</sup>.

Rozdzielenie kobiet i mężczyzn nie oznaczało, że w ogóle się ze sobą nie kontaktowali. Było to zwykle sporadyczne, nielegalne i odległe: kobiety i mężczyźni widzieli się najczęściej z daleka, jako część grupy. Kobiety, które miały w męskim obozie męża, zawsze go wypatrywały, czasem udało się wymienić kilka słów bez patrzenia na siebie w obawie przed kapo. „Mężczyźni też nas kochali, ale bardzo nieszczęśliwie. Doświadczyli żądła spadku ich sił i pozbawienia męskich obowiązków, od kiedy nic nie mogli zrobić dla kobiet. Gdy cierpiełyśmy widząc ich nieszczęśliwych, głodnych, zdeprawowanych, oni cierpieli jeszcze bardziej, zdając sobie sprawę z niemożności ochrony i obrony nas i decydowania samodzielnie o własnym losie”<sup>10</sup>.

Omówienie różnic rodzajowych – typowych elementów feministycznego nurtu badań nad Holocaustem – jest odpowiedzią na postulat zwrócenia bacniejszej uwagi na możliwe konsekwencje jednego z najbardziej podstawowych (oprócz klasy, religii, rasy i wieku) podziałów społecznych. Podjęcie analizy rodzajowej wiąże się z koniecznością przestudiowania powiązań między pozycja-

<sup>8</sup> Ch. Delbo, *Auschwitz and After*, Yale University Press, New Heaven, London 1995, s. 5.

<sup>9</sup> M. Hochberg-Mariańska, N. Grüss (oprac.), *Dzieci oskarżają*, Kraków, Łódź, Warszawa, 1947.

<sup>10</sup> Ch. Delbo, *op. cit.*, s. 117.

mi kobiet i mężczyzn w strukturze społecznej, kulturowej definicji obu płci oraz ich życiowych oczekiwaniach. „Czynniki rodzajowe osłabiały, wyczerpywały i zabiły kobiety”<sup>11</sup>.

Leonore Weitzman i Dalia Ofer podają cztery strukturalne źródła różnic rodzajowych<sup>12</sup> dotyczących kobiet w Holokauście. Pierwszym były różnego rodzaju zdolności, wiedza i doświadczenie wynikające z kulturowo zdefiniowanej rodzajowej roli żydowskich mężczyzn i kobiet przed wojną. Drugie źródło różnic wiązało się z przewidywaniami Żydów, iż plany nazistowskie dotyczyć miały mężczyzn, a nie kobiet i dzieci, czego skutek był taki, że w początkowej fazie wojny mężczyźni wyjeżdżali i ukrywali się w większym stopniu niż kobiety. Trzecie źródło różnic dotyczyło kar, pracy, aresztowań, regulacji i obowiązków nakładanych na Żydów. Ostatnie, czwarte źródło, to odmienne reakcje żydowskich kobiet i mężczyzn na warunki, w których się znaleźli w getcie, obozie czy w ukryciu.

Analiza warunków życia w obozie prowadzona w feministycznym nurcie badań nad Holokaustem opiera się w dużej mierze na wyszczególnieniu różnic rodzajowych. Sytuacja w obozie była tak samo nieludzka dla kobiet i mężczyzn: egzystencję wszystkich wyznaczały dwa podstawowe czynniki – nadmiar pracy oraz niedobór jedzenia. Towarzyszył temu strach, głód, kary cielesne, brak wody, intymności, ograniczenia w dostępie do latryny, upokorzenie i brud. Kobiety musiały poza tym radzić sobie z obawą przed molestowaniem seksualnym i gwałtem, kwestią nagości, menstruacji i ciąży.

W wykazywanych między kobietami a mężczyznami różnicach dotyczących problemu wyżywienia podkreśla się sposoby gospodarowania jedzeniem, odporność na głód oraz reakcje na niedobór pożywienia. „Kobiety są bardziej wytrzymałe niż mężczyźni, zarówno fizycznie, jak i psychicznie, na niedożywienie i głód. Kliniczne badania prowadzone przez żydowskich lekarzy w getcie warszawskim potwierdziły współczesne domysły i przyniosły dowód przypuszczeniu, że kobiety były mniej podatne na skutki krótkotrwałego głodu i niedożywienia”<sup>13</sup>. Sybil Milton zauważa, że w obozach kobiety wymieniały często przepisy na potrawy oraz wskazówki dotyczące zwiększenia ograniczonych zasobów jedzenia, mężczyźni natomiast byli słyszani, gdy wspominali ulubione restauracje i pamiętne bankiety. Ta relacja między własnymi, wcześniej zdobytymi umiejętnościami a możliwością przetrwania miała źródło w tym, że kobiety były przed wojną odpowiedzialne za wyżywienie swojej rodziny jako gospodynie domowe<sup>14</sup>. „Jako gospodyniom domowym, kobietom było łatwiej... Wiedziały, jak

<sup>11</sup> M. Raphael, *The Female Face of God in Auschwitz. A Jewish Feminist Theology of the Holocaust*, Routledge, London, New York 2003, s. 1.

<sup>12</sup> L. Weitzman, D. Ofer, *Introduction. The Role of Gender in the Holocaust*, [w:] *Women in the Holocaust*, L. Weitzman, D. Ofer (red.), Yale University Press, New Heaven, London 1998, s. 1.

<sup>13</sup> S. Milton, *Survival Patterns Inside the Camps after 1939*, [w:] *Women and the Holocaust. Different Voices*, C. Rittner, J.K. Roth (red.), Paragon House, St. Paul, Minnesota 1993, s. 226.

<sup>14</sup> Zob. S. Milton, *op. cit.*, s. 226.

dzielić jedzenie, jak je porcjować. To było bardzo ważne<sup>15</sup>. Nechama Tec na podstawie zebranych relacji stwierdza, że mężczyźni narzekali częściej na małą ilość jedzenia niż na jego smak, wykazywali częstszą niezdolność do racjonowania swojej żywności, jej porcjowania i oszczędzania na później<sup>16</sup>. „Wszyscy więźniowie żydowscy zmierzali ku śmierci. Dla kobiet ta podróż była prawdopodobnie troszkę wolniejsza z powodu umiejętności gospodarowania żywnością i rzadkich ofert dodatkowej odrobiny jedzenia”<sup>17</sup>.

Kolejną często omawianą różnicą rodzajową jest reakcja na nagość i golenie ciała w obozie. Mężczyźni – jak wynika z relacji – nie przeżywali aż tak boleśnie jak kobiety konieczności rozbierania się, a ogolona głowa nie była dla nich tak wielkim szokiem i nie stanowiła w ich odczuciu ataku na identyfikację seksualną. Kobiety płakały z powodu utraty włosów. To pierwsze golenie, dokonywane często w brutalny sposób, było najbardziej dramatyczne. „Helen opowiadała o tatuowaniu, o byciu rozebraną do naga i o goleniu całego ciała. Prawdopodobnie najbardziej przygnębiająca była zmiana w inną osobę, przez utratę włosów, wszystkiego, cokolwiek się miało, to tak, jak w momencie narodzin. Myślę, że to był największy szok. Nie mogłaś się zobaczyć, ale mogłaś widzieć innych, więc wiedziałas, jak wyglądałaś. Myślę, że to był ogromny szok dla nas wszystkich, bo żadna z nas nie miała już więcej menstruacji. To już nie istniało”<sup>18</sup>. Mężczyźni pytani o golenie włosów w obozie – pisze Tec – nie przywiązywali do tego wagi: wruszali ramionami, milczeli lub stwierdzali, że był to kolejny przejaw dehumanizacji więźniów. Kobiety wspominały to wydarzenie bardzo emocjonalnie. „Doświadczenia publicznej nagości i golenia głowy były powiązane blisko z ich uczuciem kobiecości i identyfikacji seksualnej i były odbierane jako atak na obydwa”<sup>19</sup>. Nagość – czytamy u Tec – powodowała u kobiet poczucie wstydu i ponizenia z powodu bycia ogladaną przez innych, szczególnie mężczyzn, a także z powodu uświadomienia sobie złego stanu zdrowia, minimalnej ilości tłuszczu na ciele innych kobiet, będących odbiciem własnej sylwetki, i zapowiedzią możliwego końca, komunikatem, że nie zdołają długo przetrwać w tych warunkach<sup>20</sup>. „Religijne zameżne Żydówki, które nosiły swoje włosy ukryte pod peruką lub chustką, czuły się nagie podwójnie: fizycznie i duchowo [...]”<sup>21</sup>.

Bardzo ważną różnicą rodzajową była menstruacja. Niosła ze sobą zarówno strach przed pojawieniem się, jak i przed całkowitym zaniknięciem. Więźniarki nie miały jak zatrzymać spływającej krwi: nie miały bielizny, krew po prostu płynęła po wewnętrznej stronie ich ud. Czasem, gdy udało im się je znaleźć, używa-

<sup>15</sup> N. Tec, *op. cit.*, s. 142.

<sup>16</sup> *Ibidem*, s. 193.

<sup>17</sup> *Ibidem*, s. 148.

<sup>18</sup> J. Erlichman Miller, *op. cit.*, s. 151.

<sup>19</sup> N. Tec, *op. cit.*, s. 126.

<sup>20</sup> *Ibidem*, s. 125.

<sup>21</sup> S. Milton, *op. cit.*, s. 228.

ły liści łopianu. Kobiety przeżywały ogromne upokorzenie, bały się publicznego stania na apelu, wstydziły się, czuły się ogromnie upokorzone, obawiały się, że zostaną uznane za chore. „Mam okres. Nie mam jak zmienić podpaski... Brak miejsca, by usiąść... Brak miejsca, by stać... Brak powietrza, by oddychać. Nie ma nawet jak umrzeć. To obraża nawet śmierć. A ludzie umierają wokół mnie”<sup>22</sup>. Brak menstruacji powodował z jednej strony reakcję pozytywną – uczucie ulgi (częściej u niezamężnych, młodych kobiet), ale z drugiej silne obawy o przyszłą płodność, problemy z samoidentyfikacją i strach przed tym, co powiedzą mężowie, gdy się o tym dowiedzą. Kobiety przestawały mieć okres z reguły po krótkim czasie od przyjazdu do obozu i wiele z nich było przekonanych, że naziści dodawali do zupy bromu, ale nie znaleziono na to dowodów. „Kobiety, które są tu już dłużej, powiedziały, że w jedzeniu jest brom, który ma sprawić, abyśmy były bezpłodne. Niemcy eksperymentują z masową sterylizacją. Ta informacja wywołała panikę wśród więźniarek i z początku wiele z nich odmówiło spożywania gotowanego jedzenia, zdecydowane przetrwać tylko na racjach chleba. Bardzo szybko zwycięża głód i pożywienie jest jedzone, jak zwykle”<sup>23</sup>. Obecnie uważa się, że zmiany w funkcjonowaniu organizmu wywołane były nadzwyczaj złymi warunkami życia, stresem, zimnem, pogarszającym się stanem zdrowia i pracą ponad siły. „Przestałyśmy mieć okres, bo jesteśmy bliskie zagłodzenia. Straciłyśmy wagę i nasze organy są zbyt słabe, by odpowiednio funkcjonować”<sup>24</sup>.

Menstruacja wiązała się z jeszcze jednym problemem: kobiety, których organizm po przyjeździe do obozu funkcjonował normalnie, narażone były na eksperymenty medyczne mające zakończyć się nazistowskim sukcesem: odkryciem taniej i szybkiej metody sterylizacji, dzięki której można by pozbawiać płodności od kilkuset do tysiąca osób w jednym dniu. W Oświęcimiu, w bloku nr 10, przeprowadzane były przez niemieckiego lekarza SS, prof. dr. Carla Clauberga. Przedmiotem eksperymentów było ok. 700 Żydówek, w wieku 20–40 lat, które już kiedyś rodziły. Do jajowodów wprowadzano środek chemiczny, który miał powodować ich zrośnięcie. Poszczególne etapy sprawdzano metodą rentgenowską.

W Brzezince eksperymenty tego rodzaju przeprowadzał dr Horst Schumann. Stosował metodę operacyjnego usuwania jajników (oraz jąder u mężczyzn) oraz naświetlania ich promieniami rentgenowskimi. Eksperymentowi poddał 1000 młodych kobiet, naświetlając promieniami, które niszczyły tkankę jajników (u mężczyzn – jąder). U kobiet, których ciała używano do tego celu, powodowało to poparzenia i stany zapalne. Żaden z lekarzy nie odkrył jednak poszukiwanej, obiecanej Himmlerowi metody.

Czystość to kolejna różnica rodzajowa przedstawiana często w literaturze przedmiotu. Więźniowie musieli ją utrzymywać, mimo że nie zapewniano im do

<sup>22</sup> I. Leitner, *A New Mode of Travel*, [w:] C. Rittner, J.K. Roth, *op. cit.*, s. 68.

<sup>23</sup> L.E. Bitton Jackson, [w:] C. Rittner, J.K. Roth, *op. cit.*, s. 80.

<sup>24</sup> *Ibidem*, s. 74.

tego najskromniejszych nawet środków. Wszyscy więźniowie – i mężczyźni, i kobiety – mieszkali w zatłoczonych barakach, nie mieli dostępu do wody ani możliwości zmiany brudnej, podartej odzieży. W styczniu 1943 r. jeden kran służył 12 000 kobiet<sup>25</sup>, które miały korzystać z niego, by pić i myć się; niektóre kobiety nie myły się aż spadł śnieg lub deszcz. Mimo fatalnych warunków kobiety starały się myć – choćby twarz w porannej herbacie, aby lepiej wyglądać na porannym apelu, i sprzątać wokół siebie, skrobiąc brud na sucho z braku wody. W literaturze opisującej przetrwanie kobiet w obozowych warunkach powtarzają się słowa o tym, że kobiety mimo braku jakichkolwiek warunków wymyślały sposoby, aby zachować namiastkę higieny, poprawić swój wygląd, naprawić odzież, pozbyć się wszy. „Kobiety jakoś wiedziały, jak dostosowywać się do sytuacji. Kobiety były bardziej pomysłowe. Niemcy nie dawali nam ubrań na zmianę do końca 1943 roku. Ale kobiety wiedziały, jak czesać włosy, jak szyć i dbały o siebie mimo wszystko. Mężczyźni nie wiedzieli, jak”<sup>26</sup>. Czasem kobiety zabierane były do umycia się pod prysznice, co z kolei zamiast ulgi, przynosiło ogromny stres, ponieważ doktor Mengele przychodził wtedy dokonywać oglądu nagich kobiet i te, które wyglądały najgorzej, wybierał na śmierć. Co znaczyło być czystą w obozie? „Przed umyciem człowiek czuł się jak nic, bez włosów, bez ubrania, ale kiedy łóżko było czyste i osoba była umyta, i jeszcze, kiedy miała odrobinę włosów... Gdy był tam stół i krzesła, zaczynałyśmy się czuć bardziej ludzkie”<sup>27</sup>.

W nurcie opisującym doświadczenia kobiet wymienia się także kwestię palenia papierosów. Na podstawie relacji stwierdza się, że mężczyźni mieli większą potrzebę palenia, bywało, iż zamieniali swoje porcje chleba na resztki tytoniu, który zawijali w papier z toreb na cement. „Wielu mężczyzn oddałoby życie za papierosy, ich cierpienie było ogromne, gdy nie mogli palić”<sup>28</sup>. Konsekwencją takiego zachowania była szybsza śmierć z powodu niedożywienia i wskutek większego ryzyka nabawienia się chorób. „Gdy więzień bez specjalnych przywilejów palił papierosy, oceniano go, jakby poddał się i zdecydował »cieszyć się« ostatnimi chwilami życia”<sup>29</sup>. W opowieściach tego typu kobiety nie występowały<sup>30</sup>.

Wiele miejsca poświęcono w literaturze przedmiotu strategiom przetrwania używanym przez kobiety. Los deportowanych kobiet – uważa Sybil Milton – zależał w mniejszym stopniu od narodowości czy powodu aresztowania niż od po-

<sup>25</sup> Nawet komendant obozu Höss zauważył, że ogólne warunki w obozie kobiecym są nieporównywalnie gorsze niż w obozie męskim. Zatłoczenie było większe, a warunki sanitarne i higieniczne na niższym poziomie. Zob. S. Milton, *op. cit.*, s. 228.

<sup>26</sup> N. Tec, *op. cit.*, s. 157.

<sup>27</sup> *Ibidem.*

<sup>28</sup> *Ibidem.*, s. 169.

<sup>29</sup> *Ibidem.*, s. 157.

<sup>30</sup> *Ibidem.*

zostałych, zróżnicowanych czynników: daty aresztowania, miejsca uwięzienia, warunków transportu, szczęścia, specjalnych zdolności i technik (odmiennych u kobiet), siły fizycznej i bycia członkinią wspierającej się grupy. David Serrano i Blanquer<sup>31</sup> stwierdza natomiast, że kraj pochodzenia mógł zwiększać szanse kobiet przebywających w obozach: to, czy kobieta pochodziła z Francji lub z Hiszpanii, czy z Polski lub Rosji, sprawiało, że szanse tych pierwszych mogły być większe. Nie był to jednak czynnik decydujący – dodaje – równie ważne były potrzeby obozu na dany czas, ilość pracy i przeprowadzane selekcje. Kobiety relacjonujące swój pobyt w obozie zauważały czasem różnice w zachowaniu, w zależności od kraju, z którego pochodziły więźniarki. „Holenderskie kobiety, które przyjechały do Auschwitz, nie miały siły. Pozwoliły sobie na odejście tak szybko. Nie były przyzwyczajone do pracy, jakoś załamały się natychmiast<sup>32</sup>. Francuskie Żydówki, gdy przyjechały do Auschwitz, wydawały się piękne, elegancjki i dobrze odżywione. Ale bardzo szybko zginęły<sup>33</sup>. Polskie Żydówki, które przeżyły wcześniej degradację i upokorzenie w gettach, a także głód, miały – pojawiają się takie opinie – większe szanse na przetrwanie niż Żydówki z Zachodu. „Czasem nagła niż ciągła konfrontacja z horrorem może być skuteczniejszym sposobem na zniszczenie<sup>34</sup>.”

Joy Erlichman Miller wyróżnia dwa podstawowe rodzaje kognitywnych strategii przetrwania<sup>35</sup>: koncentrującą się na problemie (*action centred*) oraz na emocjach (*thinking centred*), a także tak zwane *inne*, do których zalicza szczęście i przeznaczenie. Strategia pierwszego rodzaju używana była w sytuacjach, gdy można było działaniem osiągnąć konkretne rozwiązanie. Przykładami tego rodzaju działań było używanie technicznych umiejętności, koncentrowanie się na wypełnianiu zadań dnia, opór i organizowanie, dbanie o wygląd. Strategie emocjonalne, stosowane, gdy ominięcie rzeczywistości było łatwiejsze, korzystniejsze niż konfrontacja, można podzielić na trzy grupy<sup>36</sup>: afiliacja (budowanie związków, troska ze strony innych ludzi, nadzieja na ponowne spotkanie z rodziną), o podłożu teologicznym lub filozoficznym (wiara, posiadanie powodu, aby żyć, wola życia, odczuwanie konieczności przekazania innym tego, co wydarzyło się w obozie) oraz psychologiczne (zaprzeczanie, humor, wściekłość, nadzieja, fantazjowanie, zachowanie godności, indywidualna aktywność). „Kobiety, które wystawione były na masową traumatyzację w Auschwitz, miały bardzo mało moż-

<sup>31</sup> Mimo że Serrano i Blanquer większość swojej pracy poświęca obozowi Ravensbrück, odwołuje się także do Auschwitz i pokazuje, że historia tych obozów była niemal taka sama, a kobiety więzione w tych obozach miały bardzo podobne doświadczenia. Zob. D. Serrano i Blanquer, *Les dones als camps Nazis*, Barcelona, Portic 2003.

<sup>32</sup> N. Tec, *op. cit.*, s. 130.

<sup>33</sup> *Ibidem*, s. 131.

<sup>34</sup> *Ibidem*.

<sup>35</sup> J. Erlichman Miller, *op. cit.*, s. 22.

<sup>36</sup> *Ibidem*, s. 163.

liwości, by zmieniać otoczenie, w którym przebywały, stąd miały bardzo mało możliwości, by używać strategii przetrwania koncentrującej się na problemie”<sup>37</sup>. Erlichman Miller przedstawia historię szesnastu kobiet w różnym wieku, które przeżyły obóz, i dokonuje analizy strategii przetrwania, które pomogły im ocalać. Wśród najczęściej stosowanych (64,5%)<sup>38</sup> znajdują się te, które opierają się na emocjach. „Nie mówiłam ci o tym wcześniej, że miałam różne fantazje. To było coś pomiędzy fantazją a snem. Myślałam do siebie, próbowałam mówić do siebie i powiedzieć, że to jest koszmar, który tak naprawdę się nie dzieje, tylko o tym śnię. Udawałam, że niedługo się obudzę i przekonam, że to wszystko to tylko sen. Zapraszałam te wyobrażenia do siebie”<sup>39</sup>.

W omawianym nurcie badań wiele miejsca poświęca się tworzeniu grup wsparcia, nazywanych także w literaturze surogatami rodzin, stowarzyszeniami i współpracującymi jednostkami. Więźniowie tworzyli kilkusobowe grupy, których celem było podtrzymywanie solidarności, zaufania, dzielenie się dobrami, udzielanie sobie wsparcia i pomocy, wspólne zdobywanie jedzenia, ubrania, łóżka. Przynależenie do takiej grupy zwiększało szanse na przeżycie, „nieprzynależenie zbliżało ich do śmierci”<sup>40</sup>. Cechą charakterystyczną tych grup była ich nieformalność oraz to, że powstawały w ekstremalnych warunkach dla ratowania życia. „Jestem otoczona przez moje towarzyszki. Zajmują swoje miejsce raz jeszcze w tym biednym, wspólnym cieple, stworzonym przez wspólny kontakt”<sup>41</sup>. Kobiety znajdujące się w grupie dzieliły się wszystkim, opiekowały się sobą, podtrzymywały w chwilach zwątpienia. „Te małe rodziny, zwykle niespokrewnione biologicznie, zwiększyły troskę o pojedyncze więźniarki i tworzyły sieci, by organizować jedzenie, ubrania i łóżka oraz by pomagać sobie w prymitywnych warunkach obozowych”<sup>42</sup>.

W ocenie dokonywanej przez kobiety<sup>43</sup>, które więzione były w obozie, pojawiają się stwierdzenia, że mężczyźni mieli trudniejsze warunki niż one. Nechama Tec zebrała wypowiedzi kobiet, które przeżyły Zagładę – wypowiedzi na temat możliwości przetrwania w obozie. Pojawiają się wśród nich stwierdzenia, że mężczyźni pracowali ciężiej, a kapo i esesmani byli bardziej dla nich okrutni: „Pracowali ciężiej. Ale zależało to oczywiście od kapo lub esesmana. Na początku praca była niemożliwa. Miałam szczęście, bo ludzie byli dla mnie dobrzy. [...] esesmani i kapo byli bardziej okrutni dla mężczyzn niż dla kobiet. Mężczyźni byli słabsi niż kobiety. Byli mężczyźni, którzy pozwolili sobie odejść... częściej niż

<sup>37</sup> *Ibidem*, s. 22.

<sup>38</sup> *Ibidem*, s. 164.

<sup>39</sup> Relacja Ruth Hudes-Tatarko [w:] N. Tec, *op. cit.*, s. 203.

<sup>40</sup> N. Tec, *op. cit.*, s. 176.

<sup>41</sup> Ch. Delbo, *op. cit.*, s. 65.

<sup>42</sup> S. Milton, *op. cit.*, s. 229.

<sup>43</sup> N. Tec, *op. cit.*, s. 157.

kobiety. Ale oczywiście były wyjątki i różnice<sup>44</sup>. Pojawiały się stwierdzenia, że emocjonalnie kobiety były silniejsze niż mężczyźni, co bierze się z tego, że mężczyźni są przyzwyczajeni, by wszystko układało się po ich myśli – gdy tak nie jest, momentalnie się załamują. Kobiety wypowiadały się, że im było łatwiej przetrwać, ponieważ: łatwiej się przystosowywały i były realistkami, współczuły sobie i okazywały przywiązanie, miały więcej siły i woli życia, znosiły cierpienie lżej niż mężczyźni, potrzebowały mniej do przeżycia, a ich wola przetrwania była większa. Padały zdania, że mężczyznom było trudniej przetrwać – poddawali się szybciej, wyglądali gorzej niż kobiety, potrzebowali więcej jedzenia i go nie dostawali. „Mężczyzna załamuje się, gdy nie dostaje tego, do czego jest przyzwyczajony. Kobieta łatwiej przystosowuje się”<sup>45</sup>. Oczywiście tego typu poglądy nie są reprezentatywne dla całości kobiecych i męskich doświadczeń. Wypowiedzi takie, bardzo subiektywne, są jednak dobrym znakiem, że kobiety, mimo częstych zaprzeczeń, iż rodzaj był w obozie istotny, później jednak się nad tym problemem zatrzymały i zastanawiały; po drugie, dzięki wykorzystywanym w badaniach kwestionariuszom, zawierającym pytania o przeżycia specyficznie kobiece, znalazły się osoby, które zaczęły odszukiwać pewne fakty w pamięci i pomogły zrekonstruować życie kobiety w Holokauście – nie tylko w samym obozie, ale także w getcie, ukryciu, podczas ucieczki.

Po wyzwoleniu kobiety, które przeżyły Auschwitz, znalazły się w dramatycznej sytuacji psychicznej. Znów doświadczały podwójnego obciążenia: nie tylko traumy związanej z tragedią, ale także samotności, ciszy, ponieważ nie zwracano uwagi na przeżycia typowo kobiece.

„Wszystko, co mi pozostało po wyzwoleniu z Malchowa, w Niemczech, to było moje wychudzone ciało, minus moje włosy, minus comiesięczny okres, zniszczone ubranie obozowe bez bielizny, para wysłużonych drewniaków nie do pary, plus moja odznaka honoru, duży niebieski numer 25 673 wytatuowany na lewym przedramieniu w pierwszym dniu w piekle Auschwitz. Byłam bezdomna, bez ojczyzny, bez pieniędzy, bez pracy, osierocona i osamotniona... Nie miałam zdolności, które mogłabym sprzedać...”<sup>46</sup>.

Izraelska psychoterapeutka Dina Wardi, która pracuje z dziećmi ofiar Shoah, wyróżnia trzy kategorie ocalałych kobiet. Pierwsza grupa to młode dziewczyny oddzielone od rodziny, które same musiały walczyć o przetrwanie. Te przeżycia zostawiły niezagojone rany na ich wizerunku samych siebie. Wiele z nich musiało być świadkami upokorzeń swoich matek i często walczyły z uczuciami oscylującymi między złością na swoich rodziców a ich idealizowaniem. Po wojnie te kobiety zwalczały swój gniew, zastępując go poczuciem winy ocalałego. Samotne,

<sup>44</sup> *Ibidem*, s. 130.

<sup>45</sup> *Ibidem*, s. 157.

<sup>46</sup> Itka Frajman Zygmuntowicz i Sara Horowitz, „Survival and Memory”, D. Ofer, L. Weitzman, *op. cit.*, s. 370.

w depresji, często szybko wychodziły za mąż za pierwszego mężczyznę, który okazywał im trochę dobroci. Wiele z nich zachodziło w ciążę natychmiast po wojnie, ponieważ bardzo chciały mieć dzieci jak najszybciej; obawiały się o swoje dzieci i miały koszmary sennie dotyczące ich zdrowia. Wiele z tych pospiesznie zawieranych małżeństw się nie udawało. Drugi typ to kobiety, które w tamtym czasie miały już ukształtowaną kobiecą tożsamość, często wystawione były na seksualną agresję i czasem musiały używać swojej seksualności jako strategii przetrwania. U nich występowało często rozdwojenie tożsamości seksualnej. Ponieważ były oddzielone od swoich matek przed Shoah, lepiej, według Wardi, radziły sobie z depresją i rozdrażnieniem. Wiele z tych kobiet w późniejszym życiu wykazywało nadmierną aktywność. Ostatnia grupa to kobiety, które były dorosłe lub które przed Shoah miały już dzieci. Wiele z nich straciło swoich rodziców, braci, siostry, partnerów, małżonków, dzieci. Matki, które przeżyły, straciwszy dziecko lub dzieci, odczuwały wyrzuty sumienia, że je opuściły, zostawiły w obozie. Po Shoah te kobiety żyły w ciągłej żałobie i ich nowi mężowie i dzieci musiały żyć ze świadomością, że nigdy nie „zastąpią” „pierwszych” dzieci. Stan umysłu, w jakim znalazły się kobiety po wyzwoleniu, najlepiej oddadzą ich własne słowa: „Jak wrócimy, nic nie będzie tak samo. Wszystko jest takie samo. To w nas nic nie jest tak, jak przedtem”<sup>47</sup>. „Ocalała jest zmęczoną, umęczoną osobą, która umie się cieszyć tylko swoimi dziećmi. Ale nie jest łatwo być dzieckiem ocalałej, ponieważ ona oczekuje od dzieci niemożliwego: że będą nieustannie szczęśliwe, że będą robiły i uczyły się wszystkich rzeczy, które dla niej były zabronione”<sup>48</sup>.

Serrano i Blanquer pisze, że po wojnie nikt nie zwracał uwagi na kobiety<sup>49</sup>; przeciwnie – to one miały zająć się mężczyznami, uspokoić ich po ich ciężkich doświadczeniach<sup>50</sup>.

Dzieci ocalałych często wspominają, że ojcowie, którzy przeżyli obóz, łatwiej mówią o swoich doświadczeniach niż matki, które też przez to przeszły<sup>51</sup>. „Po cierpieniu niewyobrażalnego ich zmysły zaniemówiły, ich emocje się wyciszyły, wiele z nich nie chciało, albo nie wiedziało, jak mówić o swoich doświadczeniach. Były przemieszczone – większość nie była w stanie, albo nie chciała wracać do krajów, z których pochodziły, ich domy zostały zniszczone albo zabrane. I były także ponownie uciszone, ponieważ nikt nie chciał słuchać o ich przeżających doświadczeniach”<sup>52</sup>.

Kobiety ocalałe z Shoah, z których wiele miało trudności z odbudowaniem swojego życia po zagładzie, były szczególnie podatne na milczenie. Wiele z nich

<sup>47</sup> Ch. Delbo, *op. cit.*, s. 263.

<sup>48</sup> C. Klein, *Sentenced to Live*. Zob. J. Erlichman Miller, *op. cit.*, s. 35.

<sup>49</sup> Zob. D. Serrano i Blanquer, *op. cit.*, s. 21.

<sup>50</sup> Por. M. Roig, *op. cit.*, s. 70.

<sup>51</sup> R. Lenin, *op. cit.*, s. 690.

<sup>52</sup> *Ibidem*, s. 691.

nie chciało opowiadać o tym, co przeżyły po powrocie. „Pytania w rodzaju, »co zrobiłaś, żeby przetrwać?«, skutkowały tym, że kobiety niechętnie opowiadały swoje historie, tym bardziej że niektóre były postrzegane, jakby sprzedawały swoją seksualność za szansę ocalenia”<sup>53</sup>.

„Wielu ocalałych mówi o tym, że nie mogli opowiadać, nie byli w stanie wrócić do horroru, że zaczęli pamiętać dopiero, gdy byli pytani przez swoje wnuki, 40, 50 lat później. Zatem opowiadanie lub pisanie o Shoah musi zawierać pewien stopień ciszy”<sup>54</sup>.

W relacjach kobiet powtarza się element milczenia; one, będąc ogniwem między pokoleniami, przekazują w normalnych warunkach wartości społeczeństwa i kultury swoim dzieciom, jednak po zakończeniu wojny zatrzymały w sobie pewne (najgorsze) doświadczenia, aby ich dzieci nie musiały się martwić z powodu możliwości powtórzenia historii<sup>55</sup>.

Nurt feministyczny nadrabia zaległości w tworzeniu literatury przedmiotu, która największy rozwój przeżyła w latach dziewięćdziesiątych, ewoluując od kobietocentrycznej do analizy kładącej punkt ciężkości na rodzaj.

Serrano i Blanquer umieścił w bibliografii swojej książki<sup>56</sup> 831 tytułów i w celu zobrazowania reprezentacji kobiecej obliczył, że 182 prace, czyli 21,9%, są napisane przez kobiety, a 649, czyli 78,1%, przez mężczyzn. Odpowiadając na pytanie, dlaczego liczba książek autorstwa kobiet jest tak skromna, pisze, że miały one po wojnie mniejszy dostęp do świata publicznego; większość powstających wtedy prac miała charakter klasyczny, były to wspomnienia i bibliografie, kobiety natomiast, oprócz wspomnień, pisały głównie pamiętniki, listy, notesiki. Poza tym, biorąc pod uwagę podział Normana K. Denzina, rozróżniającego dwa typy literatury autobiograficznej – opowieści o życiu i historii życia<sup>57</sup> – zauważa, że odsetek kobiecych głosów w tej pierwszej kategorii, znajdującej się często na pograniczu opowiadania, wspomnień, rośnie do 33,5% i głos kobiecy (na czele z Ety Hillesum i Anne Frank) odzywa się tutaj najskuteczniej<sup>58</sup>, natomiast druga konwencja, wierna rzeczywistości, historyczna, zdominowana jest przez głos męski.

Joy Erlichman Miller krytykuje uznawanie literatury pisanej przez mężczyzn za źródło wiedzy o całości tego, co wydarzyło się podczas Zagłady. Twierdzi, że zgoda na przyjęcie, że literatura Holocaustu pisana przez mężczyzn reprezentuje także głosy kobiet, oznacza bycie ślepym na odkrycia nauki dotyczące znaczenia rodzaju feministycznego w historii i literaturze. „Kobiety i mężczyźni żyją w różnych sferach kulturowych i we wszystkich społeczeństwach doświadczali momentów zwrotnych wielu historycznych epok na różne sposoby. Do momen-

<sup>53</sup> *Ibidem*, s. 691.

<sup>54</sup> *Ibidem*, s. 692.

<sup>55</sup> Zob. D. Serrano i Blanquer, *op. cit.*, s. 22.

<sup>56</sup> *Ibidem*.

<sup>57</sup> W orygl. *Life stories* i *life histories*.

<sup>58</sup> Zob. D. Serrano i Blanquer, *op. cit.*, s. 108.

tu, w którym nauka udowodni, że kobiety i mężczyźni doświadczali i pisali o Holokauście w ten sam sposób, nauka, która podaje «uniwersalność» męskiego pisanania i doświadczeń, będzie nieadekwatna»<sup>59</sup>.

Najważniejszym celem nurtu feministycznego jest zwrócenie uwagi na pominiętą obecność kobiet w Holokauście, stojących zarówno po stronie ofiar, jak i wspierających system nazistowski. Analiza doświadczanej przez nie rzeczywistości wojennej miała wykazać różnice w sposobach odbierania tych samych wydarzeń, których doświadczali mężczyźni. Poprzez wykazywanie relacji między antysemityzmem, rasizmem i seksizmem udowodniano, że pomimo to, iż teoria nazistowska nie traktowała kobiet *niższych ras* w sposób szczególny, tj. inny niż mężczyzn, praktyka wykazała takie działania. Miało to miejsce – piszą Rittner i Roth – ponieważ seksizm dzieli role społeczne w oparciu o funkcje biologiczne i może istnieć bez rasizmu, ale w momencie, gdy stwierdza się, że jedna rasa jest wyższa niż inna, towarzyszy temu dyskryminacja skierowana przeciw tym, które rodzą dzieci, są zatem narażone na ryzyko, będąc członkiniami grupy określonej jako rasowo niższa<sup>60</sup>. Udowadniają, że rasizm ideologii nazistowskiej zakładał, że istnienie kobiet żydowskich zagrażało czystości rasowej i kulturowej wyższości, na którą „zasługiwały” Niemcy. Była w tym zawarta sugestia i próba wykazania, że „operacje zabijania”, szczególnie te, w których ginęli Żydzi, zawierały element rozróżnienia między kobietami a mężczyznami.

Badaczki piszące z perspektywy kobiecej chcą, by doświadczenia kobiet były poznawane poprzez głosy żeńskie, mogące mówić o doświadczeniach, które niekoniecznie muszą być znane mężczyznom<sup>61</sup>. Rittner i Roth domagają się szacunku dla słowa kobiecego, przytaczając słowa Raula Hilberga: „Ostateczne Rozwiązanie było zaprojektowane przez swoich twórców, aby zapewnić anihilację wszystkich Żydów... Lecz droga do śmierci była naznaczona wydarzeniami, które wywarły inny wpływ na mężczyzn, jako mężczyzn, i kobiety, jako kobiety. Świadectwo i nauka, która oddaje te różnice, zasługuje na uwagę i szacunek”<sup>62</sup>.

W opracowaniach na temat Holokaustu widzianego z perspektywy kobiecej podkreśla się, że nie powinno się dokonywać porównań okrucieństwa stosowanego wobec kobiet i mężczyzn, nie powinno się wygłaszać tez o tym, że to, co wydarzyło się jednemu rodzajowi, było gorsze niż to, co spotkało drugi, czy że opracowania pisane z perspektywy rodzaju są bardziej przejrzyste, prawdziwe czy ważniejsze niż inne. „Podobne doświadczenia nie są jednak identyczne i różnice między kobietami a mężczyznami w Shoah miały duże znaczenie”<sup>63</sup>.

<sup>59</sup> J. Erlichman Miller, *op. cit.*, s. 21.

<sup>60</sup> Zob. C. Rittner, J.K. Roth, *op. cit.*, s. 2.

<sup>61</sup> Zob. S. Andrews, *Remembering the Holocaust – gender matters*, „Social Alternatives”, vol. 22, nr 2, Second Quarter, 2003, s. 16.

<sup>62</sup> Zob. C. Rittner, J.K. Roth, *op. cit.*, s. 3.

<sup>63</sup> *Ibidem*.

Jedną z najważniejszych funkcji tej literatury jest zadawanie pytań. W jaki sposób kobiety reagowały na wydarzenia w czasie Holokaustu? Co było najważniejsze dla kobiet żyjących w warunkach deprawacji, upokorzenia, strachu, śmierci? Czy istniały jakieś powiązane z rodzajem sposoby, których kobiety używały, aby podtrzymać nadzieję, życie w getcie, obozie? Jakie szczególne słabości narażyły je na wyjątkowe cierpienie i śmierć? Czy studia nad kobietami i Holokaustem prowadzą do zadawania nowych lub różnych (innych) pytań, które powinny być zadawane, dotyczących nie tylko samych kobiet, ale wszystkich ludzi, którzy musieli znieść tamte wydarzenia? Gdzie były kobiety w czasie Holokaustu?

Od tego rodzaju pytań, dotyczących różnych sfer życia, zaczyna się większość prac analizujących Holokaust z perspektywy rodzaju. W ten sposób daje się czytelnikowi szansę na zastanowienie się nad celem tego typu analizy oraz sformułowanie własnych wątpliwości i pytań. Poszukiwanie odpowiedzi może się zakończyć czasem zaskakującymi, z perspektywy tradycyjnego podejścia, rezultatami.

Nie wszyscy badacze przyjmują takie podejście z entuzjazmem: Helen Fagin i Cynthia Ozick komentują, że koncentrowanie się na specyfice kobiecego doświadczenia może powodować wiele zagrożeń: ciężar Shoah może być zredukowany do jeszcze jednego przejawu seksizmu bądź może odciągnąć uwagę od faktu, że Holokaust nie wydarzył się ofiarom, które były widziane jako mężczyźni, kobiety i dzieci, ale jako Żydzi<sup>64</sup>. Poza tym koncentrowanie się na rodzaju rozprasza uwagę badających od jedności zjawiska, jakim był atak nazistowski na wszystkich Żydów, i sprawi, że Holokaust będzie postrzegany jako drugorzędny wobec feminizmu. Dalsza krytyka dotyczy popularyzacji i banalizacji Holokaustu oraz możliwości doprowadzenia do indywidualnych porównań między ofiarami. Padają zarzuty o stawianie moralnie złych pytań.

Nurt feministyczny jednak nie ma na celu doprowadzenia do stwierdzenia, kto cierpiał więcej, nie tylko dlatego, że zarówno z naukowego, jak i emocjonalnego punktu widzenia jest to niedojrzałe, niesłuszne i nie wnosi nic nowego, ale także dlatego, że postulat zauważenia obecności kobiet w jakiegokolwiek rzeczywistości nie jest atakiem na mężczyzn, ale postulatem dostrzeżenia różnorodności. „Nie twierdzimy, że kobiece doświadczenia w czasie Holokaustu były całkowicie różne od męskich. Polityka nazistowska traktowała wszystkich Żydów, jak Żydów, a pierwszorzędnym statusem Żyda była jego rasa, a nie rodzaj. Mimo to badacze studiujący żydowskie odpowiedzi na prześladowania nazistowskie muszą zwracać uwagę na różnice między mężczyznami a kobietami, tak samo jak muszą być świadomi społecznych różnic między Żydami – religijnymi i świeckimi lub pochodzącymi z różnych klas społecznych. Zatem, mimo że nasze dociekanie koncentruje się na rodzaju, jest jasne, że rodzaj jest tylko komponentem całkowitego doświadczenia ocalałych”<sup>65</sup>.

<sup>64</sup> *Ibidem*, s. 4.

<sup>65</sup> L.J. Weitzman, D. Ofer, *op. cit.*, s. 3.

Rittner i Roth uważają, że właśnie z tego powodu, iż naziści traktowali Żydów w kategoriach rasowych, musieli postrzegać swoje ofiary w ich męskiej i kobiecej szczególności. Większość ludzi – dodają – posiada wiedzę o Holokauście poprzez słowa ocalałych mężczyzn (np. Viktor Frankl, Primo Levi, Elie Wiesel). Mniejszość poznaje historię Holokaustu dzięki ocalałym kobietom (np. Charlotte Delbo, Ida Fink, Isabella Leitner). Pamięć Holokaustu została ukształtowana w największym stopniu przez mężczyzn i to mężczyźni mieli najczęściej wpływ na naukę o Holokauście. Pamiętanie Shoah – podkreślają zwolennicy feministycznego podejścia – jest aktem niekompletnym, jeśli słyszalne głosy i poszanowana cisza są w większości męskie. „To, co pamiętają kobiety i mężczyźni, nie jest identyczne. Biologia i socjalizacja determinują przeznaczenie, a w czasie Holokaustu drogi przeznaczenia były często inne dla mężczyzn i kobiet. Zarówno mężczyźni, jak i kobiety byli narażeni na podobnego rodzaju traktowanie w gettach i obozach – brud, głód, praca przymusowa, seksualne molestowanie, upokorzenie, śmierć, ale tylko kobiety musiały radzić sobie na przykład z ciążą, brakiem menstruacji, aborcją, inwazyjnymi badaniami ginekologicznymi. Kobiety, które przeżyły Holokaust, i w szczególności Auschwitz, zostawiły dla przyszłych pokoleń informacje, które nie powinny zostać pominięte, ale zgłębiane i podkreślone”<sup>66</sup>.

W feministycznej analizie Holokaustu zauważa się sprzeciw wobec tego, że mężczyzna – dopóki nie zostanie to określone inaczej – reprezentuje wszystkie ofiary nazistów. Zadaje się pytania o to, w jaki sposób kobiecy duchowy, etyczny i polityczny opór wobec nazizmu był zróżnicowany rodzajowo i jak nazizm umiejscowił żydowskie kobiety w „podwójnym zagrożeniu”<sup>67</sup> – jako ofiary antysemityzmu i jego mizoginii<sup>68</sup>.

#### FRAUEN IN AUSCHWITZ. DIE FEMINISTISCHE PERSPEKTIVE IN DER SHOAH-FORSCHUNG. AUSGEWÄHLTE PROBLEME

##### Zusammenfassung

Der Aufsatz versucht dem polnischen Leser die äußerst charakteristischen Probleme der Holocaust-Analyse aus der Frauenperspektive vorzustellen. Die Autorin benutzt größtenteils das amerikanische Schrifttum, denn gerade in den Vereinigten Staaten entstand und entwickelte sich im größten Ausmaß dieses Vorgehen. Die Hauptprobleme, mit Zitaten aus Berichten überlebender Frauen bereichert, wurden mit den Grundelementen der Kritik dieser Strömung ergänzt. Durch die Vorstellung der seitens der Forscher gestellten Schlüsselfragen werden die Richtungen der Analyse und die spezifischen Probleme der feministischen Auffassung exponiert: Akzentuierung der weiblichen Erfahrungen, Geschlechtsunterschiede, Strategien und Möglichkeiten des Überlebens, Art der Aussagen über Geschehnisse, Stillschweigen, Lage nach der Befreiung. Besonders betont wird das wichtigste Ziel der Strömung – die Unterstreichung des Fehlens der Frauen im Schrifttum und die Hervorhebung der Verhältnisse zwischen dem Antisemitismus, Rassismus und Sexismus.

<sup>66</sup> C. Rittner, J.K. Roth, *op. cit.*, s. 38.

<sup>67</sup> Oryginalny termin w literaturze amerykańskiej: *double jeopardy*.

<sup>68</sup> Zob. M. Raphael, *op. cit.*, s. 1.